

## Medialne ustawki premiera

Premier Donald Tusk, w ramach „jesiennej ofensywy”, jak nazwano w mediach to jego nagłe przebudzenie się, rozsiadł się wygodnie w zaprzyjaźnionych telewizjach, aby znowu czarować słowami i obiecywać. Nagłe przebudzenie się premiera to efekt niekorzystnych dla rządu sondaży, merytorycznego przyspieszenia ze strony PiS i presji środowiska premiera zaniepokojonego spadkiem notowań rządu i Platformy. Stąd wygłoszenie po roku rządów kolejnego sejmowego „expose”, (a co z realizacją poprzedniego i tego sprzed 4 lat?), liczne wywiady, w tym dwa wyjątkowo długie dla TVN24 i TVP2. Rozmowy z czołową prężą dziennikarzy, Moniką Olejnik i Tomaszem Lisem, miały pokazać premiera jako polityka zdecydowanego, nadal panującego nad sytuacją, a co najważniejsze wcale jeszcze niewypalonego polityka, pełnego kolejnych pomysłów, które jak zwykle osobiście chce wziąć „na klatę”.

I właśnie te „nowe pomysły” i sposób ich prezentowania są kolejnym dowodem braku wiarygodności Donalda Tuska i przykładem kompletnie księżycowej polityki jego rządu. Po raz któryś z kolei okazuje się, że rząd i jego premier nie działają w sposób planowy, racjonalny, zgodny z zasadami prakseologii, czyli teorii i praktyki sprawnego działania. W wystąpieniu Tuska nie ma żadnej myśli strategicznej opartej na rozwoju. Motywem nowego jesiennego otwarcia rządu jest jedynie propagandowe zaistnienie w mediach. A zatem znowu ten

wszechobecny „pijar” premiera, czyli pic na wodę i fotomontaż. I okazuje się, że można w ten sposób rządzić już piąty rok. Gdzie jest plan działania rządu i poszczególnych resortów szczegółowo rozpisany na lata? Czy dowiemy się kiedyś, jakie zadania rząd ma zamiar realizować w pierwszej kolejności, co jest tzw. priorytetem dla rządu? Tego nie wiemy, bo polityka Donalda Tuska to jak rzucanie się pijanego od ściany do ściany, aby tylko utrzymać się na medialnej fali i zademonstrować dobre samopoczucie. Pojawia się problem pedofilów – premier na czele walki o ich chemiczną kastrację. Pojawia się problem dopalaczy, znowu w akcji premier. Demonstracje w sprawie ACTA – premier interweniuje. Dwie pierwsze sprawy nigdy nie zostały do końca załatwione. Są jeszcze dawne obietnice: obniżenie podatków do 15-10%, zachowanie ulg prorodzinnych, przyjazne szpitale, przychodnie, szkoły i żłobki. Co zrobił rząd, aby Polacy wracali z zagranicy? Jak wywiązał się z tej obietnicy premier? Nie padło żadne słowo usprawiedliwienia, tylko przerzucanie winy na kryzys. A czym jest dla nas światowy kryzys i dlaczego tyle uniemożliwia, skoro najmniej nam szkodzi w Europie? Na czym polega ten dziwny kryzys, skoro Polska zdaniem Tuska najlepiej sobie z nim radzi? Dlaczego alternatywny plan gospodarczy opozycji (PiS-u), który przewidywał wydatkowanie dodatkowych 40 mld złotych, jest zdaniem ministra finansów „piramidą finansową”, a nowy plan premiera Tuska zakładający wydatkowanie ponad 800 mld jest realny?

Jak można poważnie traktować politykę rządu, którego premier w swoim drugim „expose” ani słowem nie wspomina o dwóch najważniejszych dla kondycji narodu dziedzinach: szkolnictwie i edukacji oraz służbie zdrowia? Zapowiedź wydłużenia urlopów macierzyńskich? Nie wiadomo kto będzie za nie płacił. A po co było podnosić podatek na ubranka dla dzieci, skoro chce się prowadzić politykę prorodzinną? Co znaczą słowa premiera: „w 2015 roku problem opieki nad dziećmi zostanie całkowicie rozwiązany”? Czyżby już w tym roku przestały się nam rodzić dzieci?

Jak można poważnie traktować rząd, który zapowiada utworzenie nowej spółki państwowej „Inwestycje Polskie”, nie konsultując tego pomysłu z kierownictwem spółek, które miałyby stworzyć kapitał dla tej nowej spółki? Pytania te można mnożyć. Ale najlepiej byłoby, żeby ten rząd i jego premier już nic więcej nie brał „na swoją klatę”.

**Wojciech Reszczyński**

307Nasz Dziennik 18.10.12